

Obywatele Grecji powiedzieli „nie” w referendum

6 lipca 2015

Wstępne sondaże exit polls po zamknięciu lokali wyborczych wskazywały, że jedynie nieznacznie więcej Greków i Greczynek odpowiedziało NIE (grec. oxi) niż TAK (grec. nai) na pytanie referendalne: „Czy powinien zostać przyjęty plan porozumienia, który został przedłożony przez Komisję Europejską, Europejski Bank Centralny i Międzynarodowy Fundusz Walutowy na posiedzeniu eurogrupy 25 czerwca 2015 roku i który składa się z dwóch części, stanowiących ich wspólną propozycję?”.

Liczby w sondażach się różniły, lecz kierunek był ten sam. Na przykład GPO Mega podała: 51,5 proc. na NIE i 48,5 proc. na TAK, zaś ANT Metron Analysis: 49 proc. – 46 proc.

W rzeczywistości, po ogłoszeniu oficjalnych wyników, zwycięstwo przeciwników ulegania dyktatowi międzynarodowych instytucji finansowych okazało się znacznie większe. Ostatecznie proporcja NIE:TAK wyniosła 61,31% do 38,69%. Ponadto oddano 5,80% głosów nieważnych. Frekwencja wyniosła 62,50%.

Aleksis Tsipras pogratulował Grekom „śmiałego wyboru” i ogłosił, że Grecja gotowa jest teraz wrócić do negocjacji. Pierwszym, co według greckiego premiera należy zrobić, to uzdrowić system bankowy i doprowadzić do restrukturyzacji długu.

Minister finansów Yanis Varoufakis w oświadczeniu dla mediów powiedział, że Grecy wysłali jasną wiadomość: nie dla cięć, tak dla prawdziwych reform, i że powiedzieli „nie” dla pięciu lat hipokryzji. Zapowiedział, że w poniedziałek skontaktuje się z partnerami, aby znaleźć z nimi wspólny grunt do porozumienia. „Dzisiejsze „nie” jest dużym „tak” dla demokratycznej Europy, i wzmacnia ochronę, którą Grecja

oferuje swojemu ludowi" – ocenił.

Minister finansów Grecji Yanis Varoufakis podał się do dymisji. W wydanym oświadczeniu zakomunikował, że ma świadomość, iż jest niemiłe widziany na posiedzeniach ministrów finansów państw członkowskich Unii Europejskiej.

Do dymisji podał się także lider greckiej opozycji Antonis Samaras, szef konserwatywnej partii Nowa Demokracja.

Pojawiły się też już pierwsze komentarze. Jeszcze w niedzielę minister spraw zagranicznych Niemiec Frank- Walter Steinmeier powiedział, że Europa powinna przyjąć do wiadomości wyniki referendum, kanclerz Merkel i prezydent Francji Francois Hollande łaskawie zapowiedzieli, że „należy uszanować” wolę narodu greckiego, jednocześnie szykując się do zwołanego na wtorek przez Donalda Tuska nadzwyczajnego szczytu członków UE. Polska premier Ewa Kopacz próbowała zdeprecjonować wybór Greków. „Tak naprawdę dzisiaj Grecy, których ja bardzo szanuję, są ofiarami politycznej szarży populistów, która spowodowała, że wybierali między jednym a drugim złem” – wypowiedziała się Kopacz.

Przewodniczący Eurogrupy, Jeroen Dijsselbloem, ocenił wyniki greckiego referendum jako „godne pożałowania”, oczekując widocznie, że Grecy z radością powinni się zgodzić na dalsze wpędzanie ich w nędzę.

W wyniku narzucanych przez Troikę reform, jedna trzecia Greków żyje na lub poniżej granicy ubóstwa i jest to jeden z najgorszych wyników w Europie. W latach 2009-2014 bezrobocie skoczyło z 9 proc. do 27,2 proc. a w tym samym czasie średnia emerytura spadła o 40 proc. Grecja jest na ostatnim miejscu wśród państw OECD, jeśli chodzi o satysfakcję z życia. Z drugiej strony – 5 lat brutalnych cięć nie poprawiło kondycji greckiego budżetu, co dowodzi, że neoliberalna, monetarystyczna recepta na kryzys od początku była błędna.

Odrzucenie przez Grecję dyktatu światowej finansjery oznacza

zwycięstwo i bezpośrednio wyrażone przez greckie społeczeństwo votum zaufania dla premiera greckiego rządu Aleksisa Tsiprasa. Jest także porażką polityki osławionej Troiki forsowanej bez oglądania się na koszty społeczne i, co nie mniej ważne, kanclerz Angeli Merkel. Jeżeli oficjalne wyniki potwierdzą odrzucenie przez Greków terroru wielkiego kapitału, od poniedziałku Europa nie będzie już taka sama.

Autorstwo: jkl (1-3, 5), MW (4, 6-11)

Źródło: Lewica.pl, Strajk.eu

Kompilacja 3 wiadomości dla: WolneMedia.net